

Skazanie i pozbawienie wolności znanego producenta filmowego

Rywin przeciwko Polsce (wyrok – 18 lutego 2016r., Izba (Sekcja I), skarga nr 6091/06, 4047/07 i 4070/07)

W grudniu 2002 r. wiodąca gazeta ogólnopolska opublikowała artykuł o korupcji w związku z procesem ustawodawczym w sprawie nowelizacji ustawy o RTV. Zgodnie z tym artykułem, Lew Rywin, znany producent filmowy, zaoferował łapówkę przedstawicielom spółki wydającej tę gazetę. L. Rywin miał zaproponować pomoc przy nowelizacji ustawy o RTV, która umożliwiłaby spółce zakup prywatnego kanału telewizyjnego pod warunkiem zapłaty 17,5 miliona dolarów amerykańskich, powołania go na jego szefa i zobowiązania się gazety do powstrzymania się od jakiegokolwiek krytyki rządu. Skarżący twierdził, że działał zgodnie z instrukcjami udzielonymi mu przez domniemaną "grupę trzymającą władzę", w której skład rzekomo wchodził wysokiej rangi urzędnicy państwowi, w tym premier.

Prokurator wszczął postępowanie przeciwko L. Rywinowi o płatną protekcję. W styczniu 2003r. została powołana parlamentarna komisja śledcza w celu zbadania nieprawidłowości w procesie przygotowywania nowelizacji ustawy. 4 January 2003 prokurator przesłuchał L. Rywina i poinformował o zarzutach. Pracom komisji śledczej, prowadzonym równolegle z postępowaniem karnym przeciwko skarżącemu, towarzyszyło duże zainteresowanie mediów. W czerwcu 2003r. śledztwo karne zostało zakończone i L. Rywin został oskarżony o próbę płatnej protekcji. 26 kwietnia 2004r. sąd o usiłowanie oszustwa i skazał na dwa i pół roku więzienia oraz 100 tys. zł grzywny. W sierpniu 2004r. skarżący i prokurator wnieśli apelacje. L. Rywin twierdził, że wpływ prac komisji parlamentarnej na sędziów, zaostrożony jeszcze przez kampanię w mediach, spowodował, że nie miał rzetelnego procesu. 24 września 2004r. Sejm przyjął raport końcowy komisji śledczej wskazujący pięciu wysokich urzędników, którzy mieli być zamieszani w korupcję w związku z przygotowaniem nowelizacji ustawy o RTV. Skarżący został wymieniony w tym raporcie jako osoba występująca w imieniu tych urzędników. 10 grudnia 2004r. Sąd Apelacyjny uznał L. Rywina winnym udziału w płatnej protekcji, skazał na dwa lata więzienia i 100 tys. zł grzywny. Skargi kasacyjne zostały oddalone przez Sąd Najwyższy. W marcu 2005r. adwokaci L. Rywina wystąpili o odroczenie wykonania kary, twierdząc, że jej natychmiastowe wykonanie oznaczałoby ryzyko dla jego zdrowia, cierpiał bowiem na rozmaite chroniczne dolegliwości. Sąd odmówił. W rezultacie apelacji Sąd Apelacyjny zwolnił go 31 maja 2005r. i zarządził opinię biegłych lekarzy, którzy mieli ustalić, czy jego stan zdrowia umożliwiał pobyt w więzieniu. W październiku 2005r. sąd nakazał mu stawienie się w więzieniu. W październiku 2006r., w ślad za kolejnym wnioskiem L. Rywina, sąd zarządził jego warunkowe zwolnienie, wyznaczając dwuletni okres próby. Odwołanie prokuratora od tego postanowienia zostało oddalone.

W skardze do Trybunału, z powołaniem się na art. 3 Konwencji, L. Rywin zarzucił, że był pozbawiony wolności mimo złego stanu zdrowia i nie był odpowiednio leczony w warunkach więziennych. Twierdził, że jego proces karny nie był rzetelny a ponadto nie była przestrzegana zasada domniemania niewinności (art. 6 ust. 1 i 2).

Jako strona trzecia wystąpiła w tej sprawie Komisja „Demokracja przez Prawo” (Komisja Wenecka).

Trybunał przypomniał, że w sprawie Sakkopoulos przeciwko Grecji (wyrok z 15 stycznia 2004r.), przy badaniu, czy niepokojący stan zdrowia pozwalał na więzienie skarżącego, wziął pod uwagę trzy elementy: a) stan zdrowia zainteresowanego, b) jakość opieki

zdrowotnej i c) możliwość przetrzymywania w więzieniu w takich warunkach. Trybunał uważał, że kryteria te były istotne również w tej sprawie.

Pozbawienie skarżącego wolności w rezultacie skazania przez Sąd Apelacyjny w Warszawie na karę dwóch lat więzienia dzieliło się na dwa okresy: od 18 kwietnia do 31 maja 2005r. a więc przez około półtora miesiąca, oraz od 2 listopada 2005r. do 14 listopada 2006r., a więc przez około jeden rok.

Zgodnie z raportami i zaświadczeniami lekarskimi zebranymi przez władze skarżący cierpiał na szereg chorób. Przez cały okres pozbawienia wolności był pod opieką lekarzy, którzy w żadnym momencie nie sugerowali, że jego stan zdrowia nie pozwalał na przebywanie w warunkach więziennych. Na tej podstawie Trybunał uznał, że problemy skarżącego ze zdrowiem - niezależnie od tego, jak niepokojące – zasadniczo nie uniemożliwiały pozbawienia wolności.

Trybunał odnotował, że w rezultacie środków prawnych wykorzystanych przez skarżącego w związku z wykonaniem kary, kwestia ta była wielokrotnie badana przez władze krajowe. Decyzje w tym zakresie były wydawane na podstawie opinii sądowo – lekarskich i zaświadczeń sporządzanych przez specjalistów spoza więzienia i personel więziennej służby zdrowia.

Przed znalezieniem się w więzieniu skarżący wystąpił z wnioskiem o odroczenie wykonania kary z uzasadnieniem, że pozbawienie wolności stanowiło ryzyko dla jego życia i zdrowia. Sąd Okręgowy w Warszawie oddalił ten wniosek z uzasadnieniem, że opinie biegłych wskazywały, że mógł on być pozbawiony wolności w zakładzie karnym posiadającym oddział szpitalny. Około półtora miesiąca później Sąd Apelacyjny w Warszawie uchylił to postanowienie, twierdząc, że ze względu na zabiegi medyczne dokonane w tym okresie, wymagana była ponowna ocena jego stanu zdrowia. Postanowił więc zwolnić go na okres oczekiwania na nową opinię. Około pięć miesięcy później skarżący został ponownie uwięziony bez badania wymaganego przez sąd apelacyjny. Biegli uważali, że nie byli w stanie wydać opinii bez wcześniejszej koronarografii. Mimo kolejnych przedłużeń terminów wyznaczanych skarżącemu przez sądy na przedstawienie wyników takiego badania, nie zostały one przez niego dostarczone. Skarżący kilkakrotnie uchybił obowiązkowi przedstawienia żądanych dokumentów lekarskich, sądy uznały więc, że w ten sposób usiłował utrudnić postępowanie w kwestii ustalenia możliwości przetrzymywania go w więzieniu. Przy podejmowaniu decyzji o ponownym uwięzieniu skarżącego sąd podkreślił, że lekarze więzienni mogliby ocenić jego stan zdrowia.

Raporty biegłych i opinie zebrane przez władze po ponownym uwięzieniu skarżącego wskazywały wyraźnie, że jego stan zdrowia umożliwia pozbawienie wolności. Konsylium lekarskie, chociaż początkowo było innego zdania, uznało, że badanie koronarograficzne nie było konieczne. Lekarze więzienni również potwierdzili, że w warunkach więziennych miał on opiekę medyczną odpowiadającą stanowi jego zdrowia.

Skarżący nie przedstawił żadnego dokumentu wskazującego na pogorszenie jego stanu zdrowia w rezultacie zarzuconych braków opieki medycznej w warunkach więziennych. Po odbyciu części kary skarżący został zakwalifikowany do przedterminowego zwolnienia.

W związku z kwestią opieki lekarskiej Trybunał zauważył, że skarżący pozostawał pod kontrolą personelu więziennej służby zdrowia, w tym specjalistów. Nic w aktach nie wskazywało, aby opieka ta nie była dostosowana do jego stanu zdrowia. Trybunał

odnotował, że był wielokrotnie badany i leczony zgodnie z zaleceniami medycznymi specjalistów kliniki cywilnej. Poza leczeniem w ramach więziennej służby zdrowia skarżący korzystał z opieki specjalistów spoza więzienia i poddał się zabiegom medycznym w klinice wyspecjalizowanej w leczeniu chorób krążenia. Po hospitalizacji w związku z angioplastyką wieńcową skarżący został przyjęty do szpitala więziennego. Materiały zawarte w aktach wskazywały, że władze zwracały uwagę na stan zdrowia skarżącego a ogólne warunki jego pozbawienia wolności nie zasługiwały na krytykę.

Trybunał przypomniał, że nie może zastępować swoim punktu widzenia sądów krajowych w kwestii zasadności pozbawienia wolności zwłaszcza, gdy - jak w tym przypadku – podstawą ich decyzji były opinie biegłych. Władze spełniły więc generalnie swój obowiązek ochrony integralności fizycznej skarżącego.

Ogólna ocena sytuacji skarżącego na podstawie przedstawionych materiałów doprowadziła Trybunał do wniosku, że warunki pozbawienia wolności nie oznaczały traktowania niehumanitarnego lub poniżającego. W rezultacie art.3 Konwencji nie został naruszony (jednogłośnie).

W związku z zarzutami na tle art. 6 ust.1 i 2 Konwencji Trybunał postanowił w pierwszej kolejności zająć się kwestią domniemania niewinności. Art.6 ust.2 w jego ocenie miał w tej sprawie zastosowanie.

Krytykowane przez skarżącego wypowiedzi zostały sformułowane w stadium tworzenia komisji sejmowej i w trakcie postępowania przed nią. Ustawodawstwo wchodzące w grę – tak, jak je interpretował Trybunał Konstytucyjny - wskazywało, że prace parlamentarnej komisji śledczej miały charakter polityczny. Raport komisji miał służyć za punkt wyjścia lub wzbogacenie ewentualnej debaty parlamentarnej na temat stwierdzonych nieprawidłowości w działaniu władz i instytucji publicznych kontrolowanych przez parlament.

Zgodnie z ustawą zachowanie osób nie pełniących funkcji urzędowych może być przedmiotem badań komisji wyłącznie w zakresie, jaki wydaje się konieczny dla ujawnienia dysfunkcji instytucji i władz publicznych. Z tego wynikało, że komisja powinna wstrzymać się z wypowiedziami na temat odpowiedzialności karnej osób nie pełniących funkcji urzędowych. Takie sformułowania i wnioski, gdyby znalazły się w uchwale parlamentu lub w raporcie sejmowej komisji śledczej byłyby niezgodne z konstytucją.

Przepisy prawa wchodzące w grę i związane z nimi orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego zezwalały na prowadzenie prac komisji śledczej równocześnie z ewentualną procedurą karną co do tych samych faktów i okoliczności: komisja ma wtedy obowiązek zapewnić, aby nie zostały naruszone – w rezultacie jej ewentualnych ustaleń lub wniosków - prawa osób, których dotyczyło toczące się równocześnie postępowanie karne, zwłaszcza aby było poszanowane domniemanie niewinności.

Prace sejmowej komisji śledczej, w ramach których doszło do spornych wypowiedzi, toczyły się równoległe do procesu karnego skarżącego. Obie procedury zostały wszczęte w ślad za publikacjami prasowymi sugerującymi możliwość łamania prawa przez osoby wykonujące funkcje urzędowe w toku procedury parlamentarnej w sprawie nowelizacji ustawy medialnej. Wynikało z nich, że zleciły one skarżącemu wystąpienie z propozycją pomocy przedstawicielom mediów prywatnych w doprowadzeniu do korzystnej dla nich zmiany ustawy o RTV w zamian za korzyści finansowe, polityczne i osobiste.

Sporne wypowiedzi były częścią obszernych relacji i komentarzy dotyczących tej sprawy w mediach, które doprowadziły do powołania komisji sejmowej do zbadania zarzutów korupcji i bezprawnej ingerencji wysokich osobistości państwa w przebieg procedury ustawodawczej. Istniały więc ważne racje interesu publicznego przemawiające za publicznym i przejrzystym prowadzeniem przez nią swoich prac i informowaniem opinii publicznej o jej ustaleniach.

Skarżący kwestionował niektóre wyrażenia użyte w uchwale sejmowej o powołaniu komisji śledczej, w szczególności wskazanie przez nią na próby wymuszenia przez niego korzyści finansowych i politycznych. Według niego sformułowanie to wskazywało na istnienie z góry przyjętego przez posłów założenia co do jego winy.

Trybunał nie zgodził się ze skarżącym. Uważał, że sporne wypowiedzi rozważane w świetle całości uchwały należało rozumieć jako sposób wskazania komisji przez Sejm okoliczności faktycznych, jakie należało zbadać. Sposób sformułowania uchwały wskazywał, że zachowanie skarżącego powinno być przedmiotem jej prac wyłącznie w granicach koniecznych dla ustalenia naruszeń prawa przez władze i osoby pełniące funkcje urzędowe. Uchwała ta, w zakresie, w jakim odnosiła się do zachowania skarżącego w sposób prezentowany w niektórych ówczesnych publikacjach prasowych, nie zamykała drogi do jakiegokolwiek późniejszego wniosku w odniesieniu do skarżącego porównywalnego do stwierdzenia winy.

Raport sejmowej komisji śledczej został przyjęty przez Sejm 24 września 2004r., a więc już po skazaniu skarżącego w pierwszej instancji i w okresie, którym sprawa toczyła się w apelacji. Komisja stwierdziła, że wskazane w raporcie osobistości państwowe popełniły przestępstwo aktywnej korupcji, a L. Rywin działał jako pośrednik w imieniu «grupy trzymającej władzę » w kontaktach z przedstawicielami spółki Agora S.A., przedstawiając im propozycję korupcyjną .

Przy ocenie, czy stwierdzenia zawarte w raporcie komisji mogły stanowić zamach na domniemanie niewinności skarżącego Trybunał przypomniał, że w sprawie *Gutsanovi v. Bułgaria* (wyrok z 15 października 2013r.) pojawiła się kwestia, czy wypowiedzi niektórych wysokich funkcjonariuszy na temat skarżącego - znanego polityka - w związku ze sprawą karną wszczętą przeciwko niemu o sprzeniewierzenie funduszy publicznych nie naruszyły domniemania niewinności. Uznał, że wypowiedzi premiera i prokuratora okręgowego przy okazji ich wystąpień w mediach nie naruszyły art. 6 ust. 2 Konwencji. Wziął przy tym pod uwagę spontaniczny charakter ich wypowiedzi i fakt, że nie odwoływały się do postępowania karnego toczącego się przeciwko skarżącemu ani domniemanym współnikom, z którymi był ścigany, ograniczając się do opisu stanu podejrzeń. W związku z wypowiedziami ministra spraw wewnętrznych w wywiadzie opublikowanym w prasie na jego temat Trybunał orzekł jednak naruszenie art. 6 ust. 2. Minister ujawnił bowiem konkretne aspekty jego sprawy karnej i wyraźnie dał do zrozumienia, że skarżący był jednym z głównych sprawców przestępstwa. Trybunał podkreślił m.in. funkcję pełnioną przez ministra i fakt, że jego wypowiedzi nastąpiły w momencie, kiedy społeczeństwo była żywotnie zainteresowaną tą sprawą. Wymienione kryteria były istotne również w przypadku sprawy L. Rywina.

Trybunał uważał więc, że – w świetle całości raportu i kontekstu wypowiedzi - ustalenia komisji należało rozumieć jako sposób przedstawienia Sejmowi zebranych materiałów na temat wymienionych w nim wysokich rangą przedstawicieli państwa, wobec których istniały poważne podejrzenia o korupcję. Raport wskazywał na skarżącego jako pośrednika tych osób, nie dotyczył go jednak bezpośrednio ani nie zawierał żadnej oceny jego zachowania. Żaden wniosek raportu nie odnosił się do kwestii ścigania karnego skarżącego. Nie została w

nim poruszona kwestia ewentualnej odpowiedzialności karnej za współdziałanie w korupcji. Raport komisji nie wspominał o procedurze karnej przeciwko skarżącemu ani o przestępstwach, za jakie był ścigany przez organy wymiaru sprawiedliwości.

Trybunał stwierdził, że – ze względu na ich rzeczywisty sens i kontekst – sporne fragmenty uchwały parlamentu o utworzeniu sejmowej komisji śledczej i wnioski jej raportu nie odnosiły się do kwestii winy skarżącego, która wyraźnie nie leżała w jej gestii. Sporne wypowiedzi nie stanowiły więc zamachu na domniemanie niewinności skarżącego i rezultacie art.6 ust.2 nie został naruszony (cztery do trzech).

Pozostało ustalić, czy wątpliwości skarżącego co do niezależności i obiektywnej bezstronności sądów mogły być uznane za uzasadnione w sytuacji, gdy jego proces karny toczył się równolegle z pracami sejmowej komisji śledczej a obie procedury były przedmiotem szerokiej kampanii prasowej.

Prawo krajowe, w szczególności art. 8 ustawy o sejmowej komisji śledczej, zezwalał, aby jej prace toczyły się równolegle do ewentualnego postępowania przez inną władzę publiczną w związku z tymi samymi faktami i okolicznościami. W wiodącym wyroku w tej kwestii Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że pozostawiona komisji sejmowej możliwość badania faktów i okoliczności stanowiących poza tym przedmiot postępowania karnego nie oznaczała sprzeczności art. 8 tej ustawy z konstytucją. Możliwość ta nie wpływała w żaden sposób na bezstronność i niezawisłość sędziów. Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że przedmiot i wynik śledztwa parlamentarnego i procedury karnej różniły się.

Zasada podziału władz zakazuje komisji ingerencji w wykonywanie uprawnień należących do wymiaru sprawiedliwości. W rezultacie, w razie wszczęcia procedury sądowej odnoszącej się do badanych przez nią faktów, komisja powinna zachować wymagany dystans między jej własnymi dochodzeniami a procedurą sądową; w szczególności ma obowiązek wstrzymywania się przed twierdzeniami co do zasadności decyzji podejmowanych przez organy wymiaru sprawiedliwości albo sposobu prowadzenia postępowania przez sądy.

Komisja nie jest prawnie zobowiązana do zawieszenia swoich prac w oczekiwaniu na wynik postępowania sądowego, ma jednak taką możliwość. W tym przypadku badała ona te same fakty, które były przedmiotem procesu karnego skarżącego. Cele obu tych postępowań były jednak różne. Komisja miała zbadać domniemane naruszenia prawa przez władze publiczne lub osoby pełniące funkcje urzędowe przy pracach nad nowelizacją ustawy o RTV. Nie wypowiadała się natomiast w kwestii odpowiedzialności karnej skarżącego ani nie sformułowała żadnych ustaleń, które byłyby sprzeczne z domniemaniem niewinności.

Komisja sejmowa, zgodnie z prawem polskim, nie ma żadnego uprawnienia umożliwiającego jej wpływać na równoległe prowadzone postępowanie karne dotyczące tych samych faktów i okoliczności: z jednej strony, oświadczenia członków komisji i ustalenia jej raportu nie mają żadnego skutku prawnego dla sądów rozpatrujących aspekty karne takiej sprawy; z drugiej – komisja nie może ani ustanowić się uczestnikiem postępowania karnego ani wpływać na jego wynik lub stosowanie reguł proceduralnych czy skład orzekający.

W zakresie, w jakim skarżący uważał, że współpraca komisji i organów wymiaru sprawiedliwości prowadzących postępowanie karne przeciwko niemu była uprawnionym powodem do obaw o brak niezależności i bezstronności sądów, Trybunał zauważył, że współpraca taka jest wprawdzie dozwolona, a w pewnych okolicznościach prawnie

wymagana, musi ona jednak odbywać się z poszanowaniem obowiązujących regulacji mających zapewnić ich niezależność i bezstronność.

Wymiana informacji między komisją parlamentarną i organami ścigania umożliwiła komisji zapoznanie prokuratury i sądów z zebranymi przez nią materiałami. Sama obrona domagała się – jak się wydaje - przekazania do akt sprawy karnej protokołów z prac komisji. Brak było podstaw do uznania, że posłużenie się tymi materiałami jako dowodami w postępowaniu karnym nastąpiło w warunkach sprzecznych z obowiązującymi regulacjami prawnymi, w szczególności z art.7 kodeksu postępowania karnego.

W zakresie, w jakim zarzut skarżącego odnosił się do kampanii prasowej wokół wymienionych postępowań, Trybunał przypomniał, że żywa kampania prasowa wokół procesu może w pewnych przypadkach mieć negatywne konsekwencje dla jego rzetelności z powodu możliwego jej wpływu na opinię publiczną i w podobny sposób na ławę przysięgłych mającą wypowiedzieć się o winie oskarżonego.

Równocześnie, władze krajowe nie mogły być uznane za odpowiedzialne za działania prasy.

Nie ma wątpliwości, że sądy nie mogą działać w próżni: są one wyłącznie właściwe do wypowiedzania się o winie lub niewinności w związku z oskarżeniem w sprawie karnej, nie wynika jednak z tego, że wcześniej albo równolegle, rozpatrywane przez nie kwestie nie mogą być przedmiotem dyskusji w wyspecjalizowanych czasopismach, w prasie wielkonakładowej lub ogólnie w społeczeństwie.

Z zastrzeżeniem, że nie zostaną przekroczone granice wymagane ze względu na potrzebę zapewnienia prawidłowego wymiaru sprawiedliwości, sprawozdania z procesów sądowych, w tym komentarze, przyczyniają się do zapoznania się z ich przebiegiem i realizują wymaganie jawności rozprawy zawarte w art. 6 ust. 1 Konwencji. Funkcję mediów polegającą na przekazywaniu takich informacji i idei uzupełnia prawo społeczeństwa do ich otrzymywania. Tym bardziej, gdy proces- jak w tej sprawie - dotyczy znanej osobistości. Osoby te nieuchronnie i świadomie wystawiają się na uważną kontrolę ze strony dziennikarzy i ogół obywateli. W rezultacie w przypadku osób publicznych występujących w tym charakterze granice dopuszczalnych komentarzy są szersze niż w przypadku zwykłego obywatela.

Zainteresowanie mediów sprawą skarżącego wyjaśniał fakt, że jej kontekst stanowiły fakty korupcji, o jaką byli podejrzewani wysokiej rangi przedstawiciele państwa, których ujawnienie wywołało rozległy polityczny skandal. Chodziło bezsprzecznie o ważną kwestię interesu ogólnego, w związku z którą prasa miała prawo, a nawet obowiązek, przekazywania posiadanych informacji. Znaczenie tej sprawy w oczach opinii publicznej wynikało z jej bezprecedensowego charakteru i wagi faktów, o udział w których skarżący - osoba bardzo znana - był podejrzany. W ocenie Trybunału w społeczeństwie demokratycznym nieuniknione są surowe komentarze prasy na temat spraw tak drażliwych, jak ta – w której wchodziła w grę moralność wysokiej rangi przedstawicieli państwa oraz relacje między światem politycznym i środowiskiem biznesowym.

Na poparcie zarzutu dotyczącego kampanii prasowej wokół dotyczących go postępowań, skarżący odwołał się do rozmaitych publikacji prasowych. Po przeanalizowaniu ich zawartości Trybunał stwierdził, że wyrażane w nich opinie nie pochodziły od władz państwa ani nie były w żaden sposób inspirowane czy wspierane przez ich przedstawicieli: były to wyłącznie opinie dziennikarskie. Pozew skarżącego przeciwko tygodnikowi „Wprost” został oddalony przez Sąd Okręgowy w Warszawie. Skarżący nie odwołał się od tego wyroku. Miał

możliwość zaskarżenia publikacji “Gazety Wyborczej” oraz twierdzeń członków Komisji, ale tego nie uczynił.

W tym przypadku sądy, które miały rozpatrzyć sprawę skarżącego były w całości złożone z sędziów zawodowych posiadających zwykle doświadczenie i wykształcenie uodparniające przed uleganiem wszelkim sugestiom pochodzącym spoza procesu. Ponadto, skarżący nie wskazał niczego, co mogłoby wskazywać na wpływ wypowiedzi prasowych na opinie sędziów lub ich rozstrzygnięcie.

Ze względu na szeroki kontekst medialny władze podjęły dodatkowe środki chroniące przed ryzykiem zamachu na rzetelność procesu. Oświadczenie przewodniczącego składu orzekającego Sądu Okręgowego w Warszawie po ogłoszeniu wyroku skazującego wskazywało na troskę o obiektywizm i bezstronność sędziów i w żaden sposób nie wspierało - wręcz przeciwnie – zarzutów skarżącego. Zarzut skarżącego, że Sąd Okręgowy w Warszawie orzekał pod wpływem prac komisji sejmowej i kampanii prasowych został odrzucony przez Sąd Apelacyjny w Warszawie z uzasadnieniem braku czegokolwiek, co mogłoby na to przekonująco wskazywać.

Skazanie skarżącego nastąpiło w wyniku procedury kontradiktoryjnej, w której zainteresowany mógł przedstawić właściwym sądom argumenty korzystne dla swojej obrony. Uzasadnienia wyroków nie zawierały, jak się wydaje, niczego, co pozwalałoby na uznanie, że sędziowie przy interpretacji prawa lub ocenie argumentów stron i dowodów oskarżenia, mogli pozostawać pod wpływem twierdzeń członków komisji śledczej lub wniosków jej raportu. Z tych względów Trybunał uważał, że w tej sprawie nie doszło do zamachu na rzetelność postępowania karnego w sprawie skarżącego, w szczególności na jego prawo do bycia osądzonym przez sąd niezależny i bezstronny. W rezultacie nie doszło do naruszenia art. 6 ust. 1 Konwencji. (jednogłośnie).

Uwagi:

Niektóre aspekty sprawy, która przykuwała uwagę milionów w Polsce dziesięć lat temu znalazły się również w skardze do Strasburga wniesionej przez L. Rywina. Szczególnie interesujące są wnioski Trybunału w kwestii związanej z zarzutem nieposzanowania zasady domniemania niewinności oraz niezależności i bezstronności sądów w specyficznej sytuacji prowadzonych równoległe postępowań: sejmowego przez komisję śledczą oraz karnego przez prokuraturę i sądy.